

MĘCZEŃSTWO ŚW. GENEZJUSZA^x
/Pogańskie wyszydzenie Sakramentów św./

W s t ę p

Podany niżej opis męczeństwa św. Genezjusza, choć nie należy do najprzedniejszej wartości dokumentów starożytności chrześcijańskiej, to jednak, jak oświadczają bollandyści, nie jest oalkiem zmyślony. Genezjusz był sekretarzem /notarius/ w Arles, a nie chcąc przepisywać edyktów nakazujących prześladowanie chrześcijan, publicznie rzucił tablice, wyznał, że jest chrześcijaninem i został ścięty /ok. 303/¹. Kult jego roz-

- x Opracował i tłumaczył Andrzej Bober SJ z tekstu łacińskiego: T. Ruinart, Acta Martyrum, Ratisbonae 1859, 312-313. Istotną część dokumentu /op 1/ cytuje W. den Boer, Scriptorum paganorum I-IV saec. de christianis testimonia, Leiden 1965, 33/Ludus de mysteriis christianis/.
- 1 Martyrologium Hieronymianum, Acta Sanctorum /ed. Bolland./, Novembris II, pars posterior, Bruxellis 1931, 464; "Arelato natale sancti Genesi martyris". Martyrologium Romanum /25 Augusti/, Romae 1939, 318, tłum. P. Turbak, Martyrologium rzymskie, Kraków 1967, 245: "... Także w Rzymie św. Genezjusz, męczennik. Jako poganin i aktor wyszydzał pewnego razu w teatrze przed Dioklecjanem tajemnice chrześcijańskie. Nagle tknięty łaską Bożą nawrócił się do wiary Chrystusowej i przyjął chrzest. Wnet na rozkaz cesarza zbito go okrutnie kijami, rozciągano na katowni, długo szarpano jego ciało żelaznymi hakami, przypiekano go ogniem. On jednak trwał niezłomnie w swojej wierze i wołał: "Nie ma króla oprócz Jezusa Chrystusa. A choćbyście mnie tysiąc razy zabili, nie zdołacie wyrwać Chrystusa z ust moich i z mojego serca". Za takie wyznanie został ścięty i zasłużył sobie na koronę męczeńską /+ 303/. W Arles, we Francji, także św. Genezjusz. Jako pisarz sądowy nie chciał przykładać ręki do wyroków śmierci na chrześcijan i dlatego porzucił zawód pisarza i wyznał, że jest chrześcijaninem. Pojmano go i skazano na karę śmierci przez ścięcie. Tak własną krwią ochrzczony otrzymał wieniec męczeński /ok. + 303/".

szerzył się szeroko i dotarł do Rzymu. Tu, nie znając jego historii, dostosowano do niego znaną skądinąd pobożną historię mima, który zamiast parodiować na scenie chrzest, dał się naprawdę ochrzcić, wyznał publicznie wiarę i został ścięty. Tak więc z Genezjusza sekretarza zrobiono Genezjusza mima. Jego dzieje opisuje legendarna "Passio Sancti Genesii ex mimo martyris" /Męczeństwo św. Genezjusza, który z aktora mimicznego stał się męczennikiem/. Mimo pośledniej wartości tego dokumentu, zamieszczam jego przekład z powodu jednego znamiennego szczegółu. Oto okazuje się, że w dobie prześladowań niszczone chrześcijaństwo nie tylko mieczem, nie tylko zwalczano je piórem, ale również na scenie wystawiano je na kpiny i szyderstwa², czego wymowną ilustracją daje poniższy dokument. Kiedy zapoznał się z nim twórca "Reduty" Juliusz Osterwa /+1947/, postanowił swych aktorów "oddać w opiekę zapomnianego towarzysza w purpurze męczeńskiej"³.

BIBLIOGRAFIA

- B. van der Lage, Studien zur Genesislegende, Berlin 1898-1899.
C. van den Vorst, Une passion inédite de S. Porphyre le mime, "Analecta Bollandiana" 29/1910/ 258-263. H. Leclercq, Genès /Le comédien/, DACL VI, 1, 903-909. P. Franchi de Cavalieri, S. Genesio di Arelate... Note Agiografiche VIII "Studi e Testi" 65 /1935/ 203-229. S. Prete, Genesio di Roma, Bibliotheca Sanctorum, Roma 1965, VI, 121-124. Tenze, Genesio di Arles, tamże, 115-117.

P r z e k ł a d

1. Św. Genezjusz był w Rzymie nauczycielem sztuki mimicznej. Stając przy pulpicie, nazywanym temeł, wykonywał pieśni i przy pomocy mimiki naśladował pewne sprawy ludzkie. Kiedy pew-

2 P. de Labriolle, La réaction païenne. Étude sur la polémique antichrétienne du Ier au VIe siècle, Paris 1934, 330-334.

3 Ks. Konstanty Michalski, Juliusz Osterwa. Przemówienie nad grobem, TP 3/1947/ nr 25 /22 VI/; przedruk w: Tenze, Spotkanie z prawdą, Kraków 1982, 269-270.

nego razu postanowił przedstawić cesarzowi Dioklecjanowi, okrutnemu tyranowi nienawidzącemu chrześcijan, widowisko ośmieszające misteria religii chrześcijańskiej, leżąc, na oczach cesarza i całej widowni, na środku teatru udawał chorego i poprosił o chrzest. Grając tę rolę mimiczną wypowiedział te słowa: "Przyjdźcie nasi, czuję się ciężki i chcę być lekki". Ci odpowiedzieli: "Jakże cię lekkim uczynimy, jeżeli jesteś ciężki? Czyż jesteśmy rzemieślnikami i mamy cię posłać do stolarni?" Słowa te wywołały śmiech publiczności. Genezjusz znów: "Szaleni, chcę umrzeć jako chrześcijanin". "Dlaczego?", mówią. Na to Genezjusz: "Aby w tym dniu znalazł się jako zbieg u Boga".

2. Kiedy przywołano kapłana i egzorzystę nagle za Bożym natchnieniem uwierzył. Gdy usiedli koło jego łoża, odezwali się do niego: "W jakim celu po nas posłałeś, synu?" Ale Genezjusz już nie udając ani nie zmyślając, ale z czystego serca odpowiedział: "Bo chcę otrzymać łaskę Chrystusa, abym odrodzony przez nią, został uwolniony z ruiny nieprawości moich". Kiedy ukończyli misteria sakramentalne, a on został odziany białą szatą, żołnierze porwali go niby żartem i na podobieństwo męczenników stawili go przed cesarzem celem rozpoczęcia dochodzeń w sprawie imienia Chrystusowego. Stanąwszy wówczas na miejscu podwyższonym, tak zaczął mówić: "Słuchaj cesarzu i wszyscy żołnierze, mędrcy i ludu tego miasta. Ile razy posyłałem choćby tylko wzmiankę o imieniu chrześcijańskim, wpadałem w gniew i szydziłem z trwających w tym wyznawaniu. Nawet swoich rodziców i krewnych przeklinałem za to imię chrześcijańskie, sami zaś chrześcijanie byli dla mnie takim pośmiewiskiem, że pilnie wykrywałem i badałem ich misteria, aby dać tobie widowisko ich świętych obrzędów. Jednakże kiedy woda dotknęła mojego nagiego ciała i na zapytanie odpowiedziałem, że wierzę, ujrzałem nad sobą rękę zbliżającą się ku mnie z nieba i stojących nade mną promieniejących aniołów, którzy odczytali z księgi wszystkie moje grzechy popełnione od najwcześniejszej młodości i zmyli je niebawem w tej samej wodzie, którą polano mnie na waszych oczach i ukazali mi ją bielszą nad śnieg.

Teraz więc, dostojny cesarzu, i wy wszyscy widzowie, którzyście się śmiali z tych misteriów, uwierzcie razem ze mną, że Chrystus jest prawdziwym Panem, on jest światłem, on jest prawdą, on jest pobożnością, i przez niego możecie dojść do odpuszczenia grzechów".

3. Na te słowa cesarz Dioklecjan wpadł w wielki gniew i okrutnie skatowanego biczami oddał w ręce prefekta Plaucjana, aby go zmusił do ofiar. Rozciągnięty przezeń na "koniu", długo szarpany żelaznymi hakami i przypiekany płonącymi pochodniami, trwał niezłomnie w wierze i wołał: "Nie ma innego króla, prócz tego, którego widziałem, jemu oddaję hołd i cześć. A choćbyście mnie za oddawanie mu czci nawet tysiąc razy zabili, dalej, jak zacząłem, do niego będę należał. Żadne tortury nie zdołają wyrwać mi Chrystusa ani z ust, ani z serca. Odczuwam głęboką skruchę za mój dotychczasowy błąd, że ze wstrętem odwracałem się od świętego imienia w świętych ludziach i zbyt późno stawiłem się, zarozumiały żołnierz, do oddania hołdu prawdziwemu królowi". Koronę męczeńską zdobył przez ścięcie głowy.

Tłum. i oprac. Andrzej Bober SJ